

Kamieniecki, Witold

Wpływy zakonne na ustrój litewski

Przegląd Historyczny 25, 160-186

1925

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Wpływy zakonne na ustroj litewski

Inflanty.

I.

W stosunki ze światem germańskim wchodzi Litwa jeszcze przed osiedleniem się Zakonu Teutońskiego nad brzegami Wisły — za pośrednictwem Zakonu Inflanckiego Kawalerów Mieczowych. Pod 1219 r. mamy zanotowany pierwszy najazd litewski na Inflanty i odtąd, w wojnie czy w pokoju mnożą się w dziejach tych obu organizmów politycznych coraz liczniejsze punkty styczne. Za Mendoga, kiedy w. mistrzowie z Malboga toczą eksterminacyjną walkę z Prusami, podwładni im mistrzowie inflanccy w Rydze osiągają niewyjaśniony dotychczas dokładnie wpływ na twórcę Państwa Litewskiego i uzyskują orężem i dyplomacją szereg sukcesów, streszczających się w chrzcie Mendoga, jego koronacji i w nadaniach na rzecz Zakonu w latach 1253—1260. Najpierw ogromne obszary Żmudzi i ziemi Jadźwingów, potem cała Żmudź, wreszcie całe państwo Mendoga miało przejść na własność Zakonu. Nadania te niezależnie od ich praktycznego znaczenia stwarzały tytuły prawne, na których oparli sukcesorowie Zakonu Inflanckiego Krzyżacy swój dalszy stosunek do Litwy.

Chrzest Mendoga w 1251 r. i jego koronacja w 1253 r. — oto dwa podstawowe punkty wyjścia dla wpływów germańskich na ustroj Państwa Litewskiego.

Trudno dziś z całą stanowczością powiedzieć, komu należy przypisać zasługę chrztu Mendoga: Zakonowi Inflanckiemu czy arcybiskupowi ryskiemu. Pomimo ostrej wzajemnej rywalizacji obie te organizacje, rządzące w Inflantach, zdają się zgędnie współdziałać w pracy nad nawróceniem Mendoga i jego ludu. Wprawdzie prawie współcześnie „myśl podjęcia misji katolickich wśród Litwinów powstała wśród Dominikanów polskich w otoczeniu S. Jacka apostoła europejskiego wschodu, który po opuszczeniu Kijowa przeniósł się do Gdańska i poświęcił nawracaniu Prusaków. W 1253 r. w Kozłowie na Mazowszu arcybiskup gnieźnieński Pełka wyswięcił ucznia S. Jacka Wita na pierwszego biskupa Litwy. Ale w tymże samym roku arcybiskup ryski Albert wyswięca również na biskupa litewskiego Niemca Chrystjana. Współzawodnictwo między polskim Witem, a niemieckim Chrystja-

nem kończy się zwycięstwem niemieckim, w 1255 r. Wit składa w ręce papieża Aleksandra IV rezygnację z biskupstwa litewskiego¹).

Koronę królewską przysyła Mendogowi papież Inocenty IV za pośrednictwem mistrza inflanckiego. — W ten sposób Inflanty były punktem wyjścia dla organizacji świeckiej i duchownej Państwa Litewskiego. Władza monarsza i władza kościelna w tym nowym organizmie, wchodzącym w skład społeczności chrześcijańskiej, miała na sobie wyciśnięte od pierwszej chwili piętno wpływów germańskich.

Stosunkowo mało wiemy, jak się rozwinęły na Litwie recypowane w 1251—3 r. instytucje. Królestwo Litewskie, podobnie jak wcześniejsze Królestwo Polskie, pomyślane było zdaje się jako beneficium S. Petri, podległe bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Poza to władza monarsza Mendoga ma charakter absolutny, opiera się na własności całego terytorjum państwowego i na dość nieokreślonym zwierzchnictwie nad częścią kniaziów czy starostów rodowych, którzy zdołali swoje posiadłości w poprzednim okresie utrzymać.

Koncepcja królestwa nie stała w sprzeczności z dotychczasowym samodzielnym rozwojem litewskim, który doprowadził do powstania władzy wielko-książęcej. Przeciwnie, koronacja uświęcała jedynie i utrzymywała to stanowisko, jakie sobie w. książę w Państwie Litewskim zdobył.

W ustroju wewnętrznym swego państwa korzystał Mendog niewątpliwie z wzorów zakonnych. Od Zakonu otrzymał swoją pieczęć majestatyczną, na wzorach zakonnych oparł organizację kancelarii litewskiej. Na dworze litewskim spotykamy licznych rycerzy zakonnych, w 1260 r. zapowiada Zakon założenie przy rezydencji Mendoga konwentu krzyżackiego. W studjach nad średniowieczną Litwą cały szereg uczonych od *L e l e w e l a i J a r o s z e w i c z a* począwszy wskazywał na zakonne pochodzenie t. zw. feodalizmu litewskiego, przenosząc jednak moment recepcji na epokę Gedymina.

Za dowód konkretny, że już za Mendoga znane były instytucje feudalne na Litwie, posłużyć może przywilej z 1259 r., pozwalający każdemu w Państwie Litewskim darowywać Zakonowi swoje posiadłości „*sive a nobis teneantur in feudo, seu dancium vel donancium sint propria*“. Obok własności nieruchomości mamy zatem skonstatowane posiadanie lenne, zwane później bojarskim (nadania do woli gospodarskiej).

Z formami prawnymi ustroju lennego zapoznać się musiał Mendog

¹ Abraham, *Polska a chrzest Litwy (Polska i Litwa w dziejowym stosunku str. 3—5)*. Chodyncki, *Próby zaprowadzenia chrześcijaństwa na Litwie (Przeg. Hist. XVIII, 223—9)*. Halecki, *Unja Jagiellońska I*, 18—19.

w Inflantach, gdzie zarówno terytorja biskupie jak i zakonne podzielone były na lenna rycerskie.

Ustrój ten był zresztą koniecznością dla Państwa Litewskiego, które nie znało ruskiej drużyny książęcej i które organizację militarną oprzeć mogło jedynie na beneficjach rycerskich, obowiązanych do służby wojskowej. To też jeżeli formy prawne feudalizmu litewskiego noszą na sobie cechy wpływów zakonnych, jeżeli terminologia jest ruska, to przecież istota sama tego ustroju może być doskonale produktem rodzimego rozwoju litewskiego. Poważne kontyngenty wojskowe, jakie Mendog wyprowadzał w pole i wybitne sukcesy militarne, jakie osiągał, świadczą, że organizacja lenn wojskowych została przez niego potężnie rozwinięta.

O organizacji kościelnej za Mendoga wiadomości nasze są jeszcze uboższe. W 1254 r. dokonywa Mendog fundacji na rzecz biskupstwa litewskiego, któremu zapisuje połowę ziem rosieńskiej, betygolskiej i lakowskiej. Podział ten przypomina przyjęty w państwach zakonnych podział podbitego terytorjum między Zakonem a katedrami biskupimi. Obok biskupstwa powstają pierwsze klasztory katolickie na Litwie Dominikanów i Franciszkanów. O działalności ich nic nam jednak nie wiadomo.

Uzyskane od Mendoga przywileje Zakon Inflancki, jak zobaczymy, realizował szybko i energicznie. O bezwzględnej administracji na nowych obszarach litewsko-żmudzkich świadczą wiadomości kronikarskie. Przymusowe nawracanie na chrześcijaństwo, konfiskata posiadłości miejscowej ludności na rzecz kościoła, rycerstwa niemieckiego i kolonistów, nieuznawanie praw ludności miejscowej do dziedziczenia posiadłości, pobór dziesięciny i innych nowych podatków—oto jak nam odmalowuje kronikarz rządu Zakonu w nadanych mu przez Mendoga okręgach. — O ustroju wprowadzonym wówczas przez Zakon nie mamy żadnych wiadomości.

Stosunki handlowe Litwy starał się Mendog również oprzeć o Inflanty i w 1253 r. wydaje Rydze bardzo korzystny przywilej, otwierający kupcom ryskim rynki litewskie. Odtąd niezależnie od najzawziętszych walk litewsko-zakonnych penetracja handlowa niemiecka na Litwę rozwijać się będzie nieprzerwanie.

Ucisk ludności litewskiej na objętych przez Zakon terytorjach przyspieszył zerwanie idylli Mendoga z inflanckimi rycerzami. W 1260 r. dochodzi do bitwy nad jez. Durben w Kurlandji zakończoną porażką Zakonu. Po trwającej jedenaście lat próbie zeuropeizowania Litwy zrzucił z siebie Mendog wszelkie więzy i krępujące go pozory i wrócił zdecydowanie do rodzimej pierwotności, a może i do rodzimego

pogaństwa. Katastrofa nad jez. Durben pochłonęła wszystkie instytucje przeniesione z Inflant na Litwę. Czy jednak nawet zniszczone nie wycisnęły one swego piętna na dalszym rozwoju ustroju litewskiego — odpowiedź wypadnie raczej twierdząca. Dość wskazać na przykład lennego posiadania rycerskiego, które rozwijać się będzie dalej na podstawach zbudowanych przez Mendoga.

Cięższy kryzys przechodzi chrześcijaństwo zachodnie na Litwie. Występujący po 1260 r. biskup litewski Jan, również członek Zakonu Niemieckiego, był już, zdaje się, biskupem in partibus infidelium i o działalności jego nie mamy żadnej wiadomości.

II.

Po śmierci Mendoga (1263 r.) stosunki litewsko-inflanckie ograniczają się przez czas dłuższy do perjodycznych walk pogranicznych i wypraw łupieskich. Jedynie siedzący w Połocku i Witebsku kniazio- wie litewscy utrzymują żywsze, przeważnie pokojowe stosunki z mistrzem, arcybiskupem i radą miejską ryską. Jeden z tych kniazio- wów przyjmuje nawet chrzest w Rydze i uznaje zwierzchnictwo arcybisku- pa ryskiego nad Połockiem. Arcybiskup odstępuje swoje prawa do Połocka mistrzowi inflanckiemu, rychło jednak Witenes przywrócił tam rządy litewskie. W osiemdziesiąt lat później dopomógł do wzno- wienia pretensji zakonnych kn. Andrzej Olgierdowicz, kiedy w walce z Jagiełłą poddał jakoby Połock mistrzowi inflanckiemu i wziął go od Zakonu w lenno (1385 r.).¹⁾ Z Połocka mogły pewne wpływy inflan- ckie przenikać na Litwę. Bogatsze w treść stają się bezpośrednie sto- sunki litewsko-inflanckie dopiero za Witenesa, a zwłaszcza za Gedy- mina.

¹⁾ Voigt, Cod. dipl. Pruss. IV, 39—43; Bunge, Liv- Est- u. Kurländ Urkundenbuch III, 456. W tekście dokumentu kn. Andrzeja mowa o „Ploskovia, Ploskow, regnum Plosковиense“. Voigt w regeście, a za nim Stadnicki Antonowicz, Napiersky, Prochaska, Lubawski, Halecki, tłumaczą to jako Połock, nie jest jednak wykluczone, że mowa tu o Pskowie. Nazwy niemieckie i łacińskie tych dwóch grodów ruskich mieszają się ze sobą w źródłach nadzwyczajnie bałamutnie: Plescow, Pleskower land, Pleskowern — dla Pskowa, a Ploskaw, Pleskow, Ploskouwer — dla Połocka (por. Napiersky, Russ. Lievl. Acten str. 89, 94, 97, 98, 103, 105, 110, 112, 113, 123 133, 140 i t. d. Prochaska: Cod. epist. Vito!di. str. 11, 25, 83, 84, 242, 245, 730—2 i t. d.). Podobieństwo to sprawia, że określenie, czy akt dotyczy Pskowa czy Połocka, należy opierać zawsze na kry- terjach wewnętrznych i sumiennej interpretacji historycznej. Co do aktu z 1385 r. i ta metoda nie daje pewnych rezultatów. Andrzej Olgierdowicz trzyma w 1341 r. Psków, potem uzyskuje Połock, a około 1348 r. traci Psków. Około 1378 r. Jagiełło odbiera mu Połock i kn. Andrzej powraca do Pskowa, gdzie z pomocą mistrza in-

Ostatnie dziesięciolecie XIII w. i pierwszą połowę XIV w. wypełnia w dziejach Inflant zawzięta walka pomiędzy Zakonem a arcybiskupem i gminą miejską ryską. W walce tej w charakterze obrońcy arcybiskupa i Rygi wezmą udział Witenes i Giedymin, wyzyskując umiejętnie niezgodę we wrogim obozie dla politycznego i militarne go wzmocnienia Litwy. Sprzymierzeńcy chrześcijańscy dopomogą też skutecznie Litwie do udoskonalenia swojego aparatu państwowego.

W 1282 r. nawiązuje arcybiskup ryski stosunki dyplomatyczne z Litwą, w 1298 r. Witenes zbrojnie dopomaga mieszczanom ryskim i wyraża gotowość przyjęcia chrześcijaństwa za pośrednictwem arcybiskupa. W 1312 r. prosi Witenes legata papieskiego i arcybiskupa ryskiego o przysłanie na Litwę dwóch Franciszkanów, którym chce oddać kościół i klasztor już wybudowany. Przypuszczać należy, że życzeniu temu uczyniono zadość; jaki był stosunek tej nowej placówki chrześcijaństwa i zachodniej cywilizacji do poprzednich prób franciszkańskich i dominikańskich za Mendoga — nie wiemy.

Od wstąpienia na tron Giedymina wypadki biegną szybciej. Wojna domowa w Inflantach wchodzi w stadium rozstrzygające. Giedymin, czy to sam, czy przez swego wodza kniazia czy starostę grodzieńskiego Dawida, bierze czynny i najczęściej rozstrzygający udział w walce. Mieszczanie ryscy dostarczają armji litewskiej przewodników, zapasów żywności, ustępują Giedyminowi grody inflanckie. Jednocześnie zaś koalicja Litwy, arcybiskupa i Rygi rozwija omawianą wielokrotnie akcję dyplomatyczną, dyskredytującą Zakon Inflancki przede wszystkim wobec Stolicy Apostolskiej. Początek tej akcji przeniesć zdaje się można już na rok 1317, w którym papież Jan XXII wystosowuje do Giedymina wezwanie, aby się ochrzcił. Po obfitej korespondencji dyplomatycznej w latach 1322—3 przybywają do Rygi w 1324 r. legaci papiescy, którzy od siebie wysyłają posłów na dwór wileński do Giedymina.

Wbrew nadziejom Kurji na przyjęcie chrztu Giedymin się nie zgodził. natomiast chętnie zacieśniał stosunki polityczne i kulturalne Litwy ze

flanckiego obejmuje rządy. (Antonowicz, *Monografii po istor. Zap. i Jugo-Zap. Rossii*, 87 i 109. Napiersky, *Russ. Lievl. Acten* str. 81). Mógł przeto w 1385 r. Andrzej Olgierdowicz zapisywać Zakonowi zarówno Połock, który niedawno utracił, jak i Psków, do którego miał dawne i świeże prawa. Zakon aspirował do posiadania jednej i drugiej ziemi; zastrzega sobie prawa do Pskowa w pokoju z Witoldem 1398 r. i w układzie ze Swidrygiełłą 1402 r., wpływa na organizację zarządu Pskowa za Witolda 1408 r. (Prochaska, *Cod. epist. vit.* 52, 83, 157—8). Datowany jest akt z 1385 r. „in Nedritsen”. Miejscowości o podobnej nazwie nie znajdujemy ani na terytorjum Połocka ani Pskowa. Może to być Needern w Kurlandji pow. goldyński.

światem zachodnim. Ostatecznie po szeregu klęsk orężnych Zakon zmuszony został do zawarcia w 1330 r. niekorzystnego dla siebie układu z arcybiskupem i Rygą; w 1339 r. zawiera pokój i Giedymin i odtąd aż do śmierci Giedym'na na granicy inflancko-litewskiej panuje względny spokój.

Nie idąc w ślady Mendoga co do chrztu, przejmuje jednak Giedymin tytuł królewski Mendoga, pisząc się królem Litwy i Rusi, rex Lituanorum et Ruthenorum, lub rex Lituanorum et multorum Ruthenorum. Ustalonej formuły intytulacyjnej niema i w jednym akcie spotykamy różne tytułatury¹). Być może, że tytułu królewskiego używał Giedymin jedynie w aktach dyplomatycznych przeznaczonych dla zachodniego świata. Kroniki ruskie i tradycja tytułują go wielkim księciem.

Charakter władzy monarszej za Giedyminą ulega pewnym, ale nie zasadniczym zmianom. Pokój z mistrzem inflanckim z 1338 r. zawarty jest imieniem „des Konighes van Lettowen unde siner kindere unde siner boyarlen... mit vulbort des biscopes von Ploscove, des konighes unde des stades von Ploscove, des konighes von Wytebeke unde des stades von Wytebeke“. Obok w. księcia jako czynniki współuczestniczące w rządach występują tu członkowie dynastji, bojarzy litewscy, biskup, książę i miasto Połockie, książę i miasto Witebskie. Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie tych wszystkich czynników do traktatu pokojowego miało na celu silniejszą gwarancję jego postanowień, było podyktowane względami polityki zagranicznej i niekoniecznie odpowiadać musi wewnętrznemu ustrojowi Państwa Litewskiego.

Absolutyzm w. książęcy za Giedyminą bynajmniej nie osłabł, ale nabiera cech dynastycznych. Rada w. książęca (bojarzy) staje się instytucją stałą, ale całkowicie w. księciu podległą. Księstwa Połockie i Witebskie zachowują pewną samodzielność i władza książęca musi się tam rachować z lokalnymi czynnikami społecznymi zarówno duchownymi jak świeckimi. Po zatem na Rusi wchodził Giedymin z zasady w prawa swoich poprzedników Rurykowiczów.

Wpływowi zakonnemu przypisać można ukonstytuowanie się rady w. książęcej. Ze szczupłych bardzo wiadomości, jakie o tej instytucji mamy, wnioskować można, że odpowiadała ona najbliższej radzie wielkiego mistrza krzyżackiego, złożonej z najwyższych dygnitarzy zakonnych (wielki komtur, w. marszałek, w. szpitalnik, w. trapparius i w. skarbnik).

¹ Napiersky, Russ. Liev. Acten str. 32; w liście do miast nadmorskich tytułuje się Giedymin; Dei gratia Letphinorum, Ruthenorumque rex, princeps et dux Semigalliae. Formuła ta wygląda na sztuczny, przystosowany do zachodnich adresatów plód zakonników w kancelarji Giedymina i trudno z niej wnioski ustrojowe wyciągać.

nik). Rada Giedymina jest dość liczna, w 1324 r. zasiada w niej około 20 członków. Pierwsze miejsce wśród doradców w. księcia zajmuje „advocatus”¹⁾. Zakres czynności i charakter tego urzędu nie są nam znane, termin sam niewątpliwie pochodzi z Inflant, gdzie naczelnicy grodów zakonnych i biskupich nazywali się *advocati*—wójtowie.

Z ustroju krzyżackiego bierze zapewne początek charakterystyczne później dla rady w. książęcej na Litwie łączenie najwyższych urzędów centralnych z namiestnictwami poszczególnych grodów. Za Giedymina udział w radzie zależny jest wyłącznie od woli monarchy. To samo skonstatować można jeszcze za Jagiełły, w 1382 r. bierze udział w radzie Hanneke mieszczanin wileński.

Wybitną rolę w państwie i na dworze Gedymina odegrywały dwa zakony katolickie Dominikanów i Franciszkanów w Wilnie i Nowogródku. Członkowie obu zromadzeń zasiadają w radzie w. książęcej prowadzą kancelarię, tłumaczą słowa monarchy na niemiecki czy łacinę. Znane nam imiona tych zakonników pozwoliły już wyrazić przypuszczenie, zdaje się trafne, że byli to Niemcy inflanccy; niewątpliwie oni to byli pośrednikami w rokowaniach z arcybiskupem ryskim. O działalności apostolskiej tych zakonów nie mamy żadnej wiadomości.

Obok zakonników niemieckich do misji dyplomatycznych używani byli i Litwini. Znani nam są „*nuntii magnifici principis Gedeminni*” Lesse i Curso „*qui exstitit capitaneus ad partes Livoniae*”. Na rozwój form dyplomatycznych litewskich wzory inflanckie miały zdaje się wpływ bardzo silny.

Za przykładem państw zakonnych podejmuje Giedymін myśl przyciągnięcia na Litwę kolonistów z zachodu. Zachęca korzystnymi warunkami zarówno kolonistów włościańskich jak rzemieślników, kupców i rycerzy. „*Qui coloni venire voluerint — annis decem colant terram nostram absque censu... Milites et armigeri si manere voluerint dotabo eos rebus et possessione prout decet*”. Jeżeli wolno się opierać na interpretacji tego niezupełnie pewnego tekstu, to można stwierdzić, że gospodarstwa włościańskie użytkowały z ziemi w. księcia i ponosiły na jego rzecz nieznane bliżej ciężary. Nadania rycerskie obejmowały oprócz ziemi zapewne inwentarz, niewolnych, prócz tego może uzbrojenie.

Czy dwa terminy użyte w liście Giedymina: *milites et armigeri* odpowiadają dwom kategorjom ludności rycerskiej, czy te dwie kategorje już istniały na Litwie, czy też przystosowywał się Giedymін w tym

¹⁾ Antonowicz, l. c., 67 tłumaczy *advocatus* jako *lijun-ciwun*. Trafność tego tłumaczenia nie jest wykluczona. *Thiun* (starszwezd.) = sługa.

wypadku do ustrojów zachodnio-europejskich — odpowiedzieć bardzo trudno. W XV w. obok właściwego rycerstwa — bojarów istnieje na Litwie niższa warstwa wojskowa — słudzy rozmaitych nazw i kategorii. Być może, że ten stan rzeczy datuje od początków XIV w., dowodów konkretnych jednak nie mamy.

Wogóle o rozwoju feodalizmu litewskiego za Giedymina nie mamy żadnych wiadomości. W Inflantach w tym czasie przyjmuje się dość szeroko wprowadzone w 1305 r. przez Estonję duńskie prawo lenne Waldemara i Eryka. Obok prawa duńskiego istnieją prawa lokalne (ozylijskie, mittlere Rittersrecht) oparte na Zwierciadle Saskiem. Żadnej wyraźnej filjacji między temi pomnikami prawnymi a feodalizmem litewskim ustalić nie można. Wola i władza w. księcia zastępowała na Litwie kodeksy rycerskie; wprowadzona przez Mendoga instytucja lenn rycerskich obowiązanych do służby wojskowej w swojej najprostszej i najpierwotniejszej postaci trwać będzie jeszcze długie lata.

O wynikach akcji kolonizacyjnej Giedymina bezpośrednich świadectw nie mamy; spotykamy jednak od początków XV w. na Litwie ślady osadników niemieckich, którzy doskonale napłynąć mogli za czasów Giedymina. Pod r. 1374 i 1376 notuje kronikarz inflancki przejście kilku rycerzy zakonnych na służbę litewską. Nieco wcześniej w 1357 r. cała grupa Litwinów wyraża chęć przesiedlenia się do Inflant. Tego rodzaju wymiana ludności mogła wpłynąć na pewną, choćby lokalną, asymilację ustrojową. Być może, że niemiecka dzielnica Wilna (Haniulewa czad) datuje z tej samej epoki. W każdym razie wprowadzając nieznaną dotychczas Litwie tryb życia miejskiego, budując Troki i Wilno niewątpliwie korzystał Giedymin ze wzorów inflanckich.

I.

Prusy Krzyżackie.

Ze śmiercią Giedymina (1341 r.) kończy się okres odrębnej polityki litewsko-inflanckiej. Współczesne nabycie przez Zakon Estonji od króla duńskiego Waldemara IV i następne stłumienie rozpaczliwego powstania Estów i Łotyszów wzmocniło przewagę Zakonu i pozbawiło arcybiskupa i miasto Rygę możliwości prowadzenia samodzielnej polityki. Środek ciężkości stosunków Litwy do świata germańskiego przesunął się na zachód na linię graniczną prusko-litewską.

Regularne rejzy krzyżackie na Litwę zaczynają się niezwłocznie po 1283 r. — tj. po dokonaniu podboju Prus. Przez pięć ćwierci wieku, bo nieomal aż do bitwy grunwaldzkiej rok rocznie, czasami kilka razy do roku większe lub mniejsze zastępy krzyżackie ruszały na wschód,

ażby w krwi pogańskiej zmywać swoje grzechy. Powtarzane tylokrotnie wyprawy wyrobiły ustalone sposoby i zwyczaje wojowania, transportu, aprowizacji; przyznać trzeba, że była metoda w tym mordzie i rabunku ze słowami Ewangelji na ustach. Dzięki sumienności dziejopisów zakonnych mamy ścisły i dokładny wykaz pochodów krzyżackich i możemy sobie zdać sprawę z ich charakteru.

Nie mają one zupełnie charakteru misyjnego. O katechizacji, chrzczeniu ludności, budowaniu kościołów nie było mowy. Oprócz rejsz oficjalnych podejmowanych przez centralne władze zakonne pospolite były wyprawy organizowane przez poszczególnych komturów czy wójtów zwłaszcza pogranicznych grodów. Poza tem niejednokrotnie poszczególni rycerze zbierali na własną rękę oddziały ochotnicze i w nadziei zdobyczy podejmowali wyprawy na ziemie litewskie. Dla takich ekspedycji ochotniczych utarł się termin techniczny wypraw rozbójniczych „more latronum“ albo „latrunculorum“.

Charakter rabunkowy noszą zresztą wszystkie rejsy, nawet najbardziej oficjalne, z udziałem najbardziej honorowych królewskich gości. Ludzie, konie, bydło — oto zwykła zdobycz najeźdźców. Dziwić się trzeba, jak łatwo godzili się z temi ubogimi trofeami najświetniejsi rycerze zachodu. Był to sui generis sport średniowieczny, przypominający dzisiejsze polowanie w Indjach czy w Afryce organizowane przez żądnych egzotycznych wrażeń Europejczyków.

Rejsy były z zasady napadem niespodziewanym, bez wypowiedania wojny. Jeżeli wiadomość o wyprawie rozeszła się przedwcześnie i „pàgani fuerunt avisati“, prawdopodobieństwo powodzenia było minimalne i wyprawa często zawracała z powrotem. Czas trwania wyprawy był rozmaity, czasami w kraju nieprzyjacielskim bawiono dzień, czasami dziesięć, rzadko dłużej.

Oprócz pochodów w głąb kraju podejmowali Krzyżacy często oblężenia grodów obronnych przez Litwę wzdłuż Niemna wzniesionych. W razie zdobycia gród pospolicie niszczone i palono, natomiast na jego miejscu lub w sąsiedztwie budował Zakon własne grody, będące podstawą operacyjną dla następnych wypraw.

Najdogodniejszą drogą z Prus na Litwę był Niemen. To też najczęściej w Tylży czy w Ragnecie zebrane rycerstwo siadało na łodzi i płynęło Niemnem i jego dopływami Jura, Dubissą, Niewiażą czy Wilją w głąb kraju aż do upatrzonego punktu. Tam przy łodziach zostawał z chorągwią zakonną oddział rezerwowy, reszta podzielona na dwa, rzadziej na kilka hufców rozpoczynała operacje. Otaczane zniecka drobne osady litewskie nie stawiały najczęściej żadnego oporu; przebieg akcji powtarza się stereotypowo w większości wypadków: spędzenie na jedno miejsce całej ludności, wycięcie nieprzedstawi-

jących wartości lub niezdolnych do marszu, uprowadzenie do niewoli całej pozostałej ludności z jej dobytkiem ruchomym, wreszcie spalenie wszystkiego, czego nie można było zabrać. Starcia zbrojne następowały zazwyczaj w drodze powrotnej, o ile dowódca najbliższego grodu litewskiego zdążył zorganizować pościg. O ile „pagani fuerunt avisati”, cała ludność w porę ratowała się ucieczką do obronnych grodzisk otoczonych niedostępnymi zasiekami i rejsa była uderzeniem w próżnię.

Bitwy z udziałem większych mas wojskowych w otwartym polu należą w stosunkach litewsko-krzyżackich do wypadków wyjątkowych i nie miały nigdy rozstrzygającego znaczenia (nad rz. Strawą 1348 r., nad rz. Rudawą 1370 r.).

Często rejsy krzyżackie kombinują się z inflanckimi i niejednokrotnie gdzieś w głębi Żmudzi dymami wznieczonych przez siebie pożarów dają o sobie znać nawzajem wojska pruskie i inflanckie. Jak od Prus niszczone były przedewszystkiem nadbrzeżne nadniemeńskie ziemie, tak od strony Inflant cierpiała najdotkliwiej ziemia upicka. Jak nad Niemnem tak i nad Dźwiną wyrósł szereg grodów zakonnych z Dyneburgiem na czele, wymierzonych przeciwko Litwie i przecinających komunikację Litwy ze światem.

W codziennej, nieustannej walce hartuje się nowe pokolenie wodzów litewskich, którzy zwolna nauczą się przenosić wojnę na terytorjum nieprzyjacielskie; za czasów Kiejstuta można naliczyć do 30 wypraw litewskich na kraje zakonne, wypraw naśladowujących wiernie metody krzyżackie na Litwie.

Wobec głównego frontu żmudzkiego inne odcinki granicy prusko-litewskiej mają drugorzędne znaczenie i występują na widownię znacznie później. Od Rumszyszek aż po Grodno toczył Niemen swoje wody wśród niezmiernych pierwotnych puszczy, stanowiących po lewej stronie nieprzebyty i niedostępny trakt zapuszczański. Samo Grodno, stara placówka kresowa, niedostępna od północy i zachodu stanowiła kilkakrotnie przedmiot ataków krzyżackich od południa: dzięki chwiejnej i słabej polityce Piastów Mazowieckich przez Mazowsze przechodzić mogły zarówno krzyżackie jak i litewskie wyprawy. Przez Mazowsze a następnie Bugiem kilkakrotnie zapuszczały się zagony krzyżackie aż po Kamieniec i Brześć Litewski.

W 1377 r. marszałek Zakonu próbuje przez trakt zapuszczański utworować nową drogę dla wypraw krzyżackich i przez Dorsuniszki, Wiekuny, Somiliszki, Rudominę ciągnie na Troki i Merecz. W dwa lata później w 1379 r. opisują kroniki zakonne nową wyprawę Czarną Hańczą na Przełom i Soleczniki. Połączona z nadzwyczajnymi trudnościami wyprawa ta przebyła puszczy niemeńską, ale zbłądziła koło Solecznik i powróciła Niemnem do Prus. Wyprawy te świadczą, że osadnic-

two z obu stron zaczęło przenikać do puszczy i front bojowy niemeński przedłużył się aż po Grodno. Z tego czasu zapewne datują nieznanie nam poprzednio liczne grody obronne litewskie nad środkowym Niemnem: Somiliszki, Birsztany, Stokiszki, Punia, Clita, Przełaje, Mecerz, Przełom i t. d.

Bezpośrednim następstwem wypraw 1377 i 1379 r. był układ w sprawie traktu zapuszczańskiego, zawarty między Zakonem a Jagiełłą i Kiejstutem w 1379 r. Poddanym litewskim zastrzeżone zostało prawo korzystania z łowów, rybołówstwa i barci w puszczy granicznej w promieniu sześciu mil od Niemna. W układzie 1384 r. Witold traci te prawa i stwierdza, że ziemia między Niemnem a Prusami położona nigdy do jego przodków nie należała. Ani ta umowa jednak ani następne nie wpływały na faktyczny stan rzeczy na terytorjum, którego żadna administracja nie mogła jeszcze technicznie objąć w posiadanie. Wprawdzie w 1392 r. w. mistrz poleca zbudować dwa grody, jeden naprzeciwko Grodna, drugi nad Netą, a w następnym roku ponawia wyprawę przez trakt zapuszczański na Grodno — wszystko to jednak nie miało trwałego znaczenia. Dopiero układ melneński z 1422 r. razem z innymi granicami ustalił ostateczną delimitację na odcinku zapuszczańskim, wytykając granicę, która przetrwała do wielkiej wojny 1914 r. (z przerwą 1795—1807 r.).

Spotkania na polu walki nie wyczerpują stosunków prusko-litewskich. Dyplomacja krzyżacka rozwinęła za synów i wnuków Giedymina akcję nie mniej intensywną i ruchliwą od wojskowej. Częste są też odwiedziny rycerskie na dworze trockim czy wileńskim; niezależnie od rejs wytwarzają się nawet pewne związki przyjacielskie między poszczególnymi rycerzami wrogich obozów, co nie osłabiało bynajmniej zawziętości obu stron w najbliższej walce. Z drugiej strony wielu kniaziów i bojarów litewskich w charakterze zakładników czy nawet gości spędza dłuższe lub krótsze okresy po miastach i grodach zakonnych lub nawet dalej na zachodzie. W 1358 r. widzimy Kiejstuta na sejmie Rzeszy aż w Norymberdze. W szczególności Witold podczas kilkoletniego pobytu w Prusiech miał niewątpliwie możność gruntownego poznania ustroju Państwa Zakonnego. Stosunki te rozwijały na Litwie znajomość niemiecczyzny. Jeżeli na dworze Giedymina mamy tłumaczy niemieckich, to od Olgierda począwszy większość kniaziów mówi biegle po niemiecku.

Jeszcze częstsze niż odwiedziny rycerskie były podróże kupieckie i stosunki handlowe. Zakon jak wiadomo był również znakomitą organizacją handlową jak i wojskową. Wolny handel na Litwie dla kupców krzyżackich zastrzegają liczne układy zawierane przez Zakon z różnymi książętami litewskimi. Ujawnia się jednak teraz w dziedzinie

gospodarczej rywalizacja Prus i Inflant. W charakterze konkurentów Rygi występują na rynkach litewskich miasta pruskie, przede wszystkim Toruń i Gdańsk. Kupcom toruńskim wydają Kiejstut i Lubart przywilej otwierający im drogę handlową przez Podlasie i Brześć na Wołyń. Około 1380 r. gdańszczanie zakładają w Kownie swój dom handlowy: „Der deutschen Kaufleute Kontor zu Kauen“, który funkcjonuje do 1527 r. Za kupcami ciągną rzemieślnicy, złotnicy, lekarze; z Królewca sprowadza Witold murarzy-architektów, gotyk krzyżacki wyciska swoje piętno na najdawniejszych zabytkach budownictwa nad Wilją i Niemnem. Krzyżacy przysyłają pierwsze zapewne na Litwie nowożytne instrumenty muzyczne „clavicordium“, kolonja niemiecka w Wilnie rozwija się i pomnaża.

Ożywione stosunki handlowo-przemysłowe między Litwą a miastami krzyżackimi doprowadzają do recepcji krzyżackiego systemu miar i systemu pieniężnego. Łokieć frankoński i grzywna królewiecka oraz niemieckie prawidła mennicze wchodzi w użycie na Litwie¹). Czy poprzednio miała Litwa jakieś rodzime jednostki miary i pieniądza — nie wiemy; za Olgierda wpływy zachodnie w tej dziedzinie krzyżują się ze wschodnimi z Rusi, przyczem wschód najczęściej osiąga przewagę.

Skąd wzięła Litwa wzory dla swego systemu cel i myt i organizacji komór celnych, ze wschodu, czy z zachodu — trudno powiedzieć. Terminologia jest ruska, L u b a w s k i twierdzi, że i pochodzenie jest ruskie, a mimo to pewne wpływy germańskie nie są wykluczone. W układzie z 1398 r. jest już mowa o „starych cłach oddawna ustanowionych“, być może przeto, że organizacja celna istniała już za Gedymina lub nawet dawniej w epoce recepcji ustrojowych inflanckich. Zagadnienie to wymaga jeszcze szczegółowego zbadania.

II.

Różnorodne, wszechstronne, nieomal ścisłe stosunki krzyżacko-litewskie nie przyczyniły się do wzmocnienia i pogłębienia wpływów krzyżackich za Mendoga i Gedymina świat germański przy kształtowaniu ustroju litewskiego sobie zdobył.

Przeciwnie trzydziestokilkoletnie rządy Olgierda i Kiejstuta były jak pociągnięcie mokrą gąbką po zapisanej dotychczas karcie dziejów litewskich. Podejmując narzuconą sobie walkę, broniąc się przed losem łatwego pruskiego narodu likwidują w. kniaziowie Wilna i Trok dotychczasowe próby kompromisu czy porozumienia. Nie mając możliwości za wzorem Gedymina rozdzielenia wroga, skupiają Gedymino-

¹ Czacki, *O litewskich i polskich prawach* I, 235, 309.

wicze własne siły. szukają sprzymierzeńców wśród otaczającego słowiańskiego świata i przyjmują wyzwanie niemieckie na wszystkich frontach. Potężna fala wpływów ruskich i polskich dostarcza nowych wzorów ustrojowych, otwierają się Litwie nowe drogi do źródeł cywilizacji europejskiej. Wpływy zakonne tracą swój monopol, muszą na nowo, narówni z innymi zdobywać sobie tereny ekspansji.

Zupełna katastrofa spotkała akcję misyjną niemieckiego chrześcijaństwa. Nie była ona wprawdzie nigdy ani bardzo szczerą, ani bardzo ofiarną, ale bądź co bądź zawiązki organizacji kościelnej i pierwsze klasztory zawdzięczała Litwa światu germańskiemu. Rezultaty tej akcji apostołskiej nigdy nie były imponujące, prawdopodobnie jednak istniała w początkach XIV w. grupa ludności litewskiej nawróconej i ochrzczonej przez misjonarzy niemieckich. Otóż za Olgierda, jak świadczy kronikarz litewski „rymskoje wery w Litwie paki uže ne było, tolko ruskaja zmeszałasja”. Takie sukcesy krzyżackie jak chrzest w 1365 r. zdrajcy Butowta Kiejstutowicza raczej odstręczały Litwę od zachodniego chrześcijaństwa.

Jakoż w ciągu lat kilkudziesięciu nie mamy żadnej wiadomości o klasztorach katolickich, widocznie zwiniętych, ani o duchownych, widocznie nie przepuszczanych przez granice państwa. Misjonarze polscy, którzy po 1386 r. przyjdą na Litwę ze słowem Bożem, znajdą tam grunt zupełnie dziewiczy.

Razem z chrześcijaństwem zachodniem upadły dotychczasowe wpływy polityczne niemieckiego świata; nie zdarza się już za Olgierda i Kiejstuta spotkać Niemców wśród doradców w. książęcych. Utrzymują wprawdzie w. książęta kancelarię niemiecką, ale schodzi ona na drugi plan wobec potężnie rozwijającej się kancelarii ruskiej. Zanikają też wpływy niemieckie na charakter władzy w. książęcej. Krzyżacy pruscy nie podejmują poprzednich zabiegów inflanckich w celu zeuropeizowania władców Litwy, wprowadzenie ich do rodziny monarchów cywilizowanych. — Nie wynikała stąd jednak rezygnacja Zakonu z korzyści, osiągniętych przez Inflanty za Mendoga. Przeciwnie w 1337 r. uzyskuje Zakon od cesarza Ludwika IV przywilej na wszystkie ziemie litewskie „cujuscunq;te idiomatis sive Samayten, Karsov vel Rusye”. Przywilej ten opierał się zapewne na zadaniach Mendoga, choć zastanawia ignorancja w zestawieniu obok siebie jako równoznacznych, czy nawet synonimicznych: Żmudzi, Korszowa i Rusi.

Oddając Zakonowi Litwę na zupełną własność, pozwala jednocześnie cesarz na założenie tam arcybiskupstwa i metropolji „que quidem ecclesia et archiepiscopatus Beyern appellabitur”.

Ani przywilej cesarski z 1337 r., ani uzyskiwane przez Zakon od Witolda czy Świdrygełły uznania Litwy za lenno zakonne żadnego

wpływu na ustrój litewski nie wywarły. Wolna od wpływów i wzorów germańskich władza w. książęcia za Olgierda i Kiejstuta opiera się na pierwiastkach rodzimych, pozatem „orientalizuje się”, przejmując za pośrednictwem Rusi koloryt wschodniego despotyzmu.

Zmienna tytulatura (reges, duces) stosowana przez kronikarzy zakonnych do obu braci nie jest wyrazem żadnej treści ustrojowej.

Jedyną dziedziną administracji państwowej, w której wpływy niemieckie oddziaływały trwale i skutecznie, jest dziedzina wojskowości. Kiejstut wprowadza w swojej armji szyk krzyżacki „exercitum more Prutenorum in tres turmas dividens”; przejmuje też bez zastrzeżeń sztukę budowania i oblegania grodów.

Lenna bojarskie pozostają w dalszym ciągu podstawą siły zbrojnej w państwie. Już w początkach XIV w. konstatują kroniki zakonne, że organizacja obronna grodów litewskich polega na perjodycznie zmienianych załogach bojarskich i uważają ten system za szczególną osłabłość litewską. Przydzieleni do poszczególnych grodów bojarzy, posiadający w okręgu grodowym swoje beneficja, kolejno przez miesiąc czy tydzień stanowili „zastawę”, czyli załogę (custodia), poczem wracali do swoich zajęć gospodarczych. Ze służbą załogową związana była powinność strażowania na granicy. Tatarzy zorganizowani przez Witolda na wzór bojarski „służat nam wojennoju służboju i na storożu jezdiat ot Niemcew”. Grody razem ze swymi bojarami podlegały władzy namiestników-starostów — polskich kasztelanów.

Ustrój taki zbliżony był może najbardziej do ustroju grodowego w Polsce za Bolesława Chrobrego. Na Litwie kształtuje się on nie pod wpływem polskim, a raczej krzyżackim, jakkolwiek i pewne oddziaływanie wzorów północno-ruskich nie jest tutaj wykluczone.

Władza zakonna w podbitych Prusiech opierała się przedewszystkiem na grodach, na których czele stoją komturzy i wójtowie; im podlega ludność miejscowa, zwłaszcza o ile chodzi o służbę wojskową. Wprawdzie w Prusiech system grodowy jest o wiele bardziej skomplikowany i udoskonalony, powinności ludności o wiele bardziej zróżnicowane, ale uproszczony odpowiada on dość wiernie grodowo-bojarskiemu ustrojowi litewskiemu. — Podobnie jak w Prusiech szczególnie gęsta była sieć grodów w ziemi chełmińskiej, t.j. we właściwym gnieździe Zakonu, tak na Litwie koncentrują się ogniska grodowe w księstwach trockiem i wileńskiem, wskazując w ten sposób na właściwy zaczątek terytorjalny Państwa Litewskiego.

Oprócz perjodycznej służby załogowej na grodzie obowiązani byli bojarzy do służby wojskowej w polu na każde wezwanie w. księcia. Organizacja tego pospolitego ruszenia w XIV w. nie jest nam znana, są-

dząc jednak z wiadomości późniejszych, wzory zakonne wycisnęły tu swoje piętno.

Średniowieczna organizacja wojskowa od Karola Wielkiego poczynając, ustaliła pewną proporcjonalność między rozmiarami służby wojskowej, a rozmiarami posiadanego beneficjum; im większe beneficjum, tem liczniejszy poczet winien towarzyszyć rycerzowi na wyprawę — oto jedna z podstawowych zasad ustroju feodalnego.—Karol W żądał jednego pieszego z każdych 3—5 łanów i jednego konnego z 12 łanów. W Niemczech w XI w. z 10 łanów wystawiano jednego konnego i dwóch pachołków. W Estonji w 1350 r. każdy świecki i duchowny posiadacz 10 łanów wystawiał trzech zbrojnych, w tem jednego Niemca. W Prusiech Zakon żądał z każdych 10 łanów czynszowych, jednego zbrojnego. — Podobnie w 1454 r. według rozporządzenia Jana v. Baysen z każdych 10 łanów stawał jeden konny.

W Polsce pospolite ruszenie było skonstruowane na tych samych zasadach, nabiera jednak bardzo wczesnie pewnych specyficznych właściwości. Mianowicie nie wyrobiły się u nas ściśle normy, regulujące rozmiary służby wojskowej; zadawano się ogólnikową formułą „secundum quantitatem bonorum“ albo „secundum posse suo“. Ta nieokreśloność łącznie z szybkim zamknięciem stanu szlacheckiego i zmonopolizowaniem przezeń wszystkich praw obywatelskich wraz z prawem posiadania ziemi, wytworzyła w Polsce skłonność do traktowania udziału w pospolitem ruszeniu, jako personalnego obowiązku szlacheckiego. Równość szlachecka wymagała, aby ten obowiązek był dla wszystkich jednaki.

Na Litwie obowiązek służby wojskowej jest równie ściśle związany z rozmiarami majątności, jak w świecie germańskim. Ogromnie przeważającą ilość posiadłości bojarskich stanowiły „beneficia unius militis“, gdzie bez żadnych norm specjalnych rozmiary służby, pełnionej osobiście przez posiadacza, były z góry dokładnie określone. Dla większych posiadłości zarówno bojarskich jak pańskich i kniaziowskich spotykamy ustawowe określenie rozmiarów służby dopiero za Aleksandra (1502 r.), przypuszczać jednak wolno, że i wcześniej istniały pewne ściśle normy. Pierwsze znane przepisy litewskie: z 10 (później 8) służb — jeden koń odpowiadają dość wiernie normom krzyżackim.

Na wyprawę wojenną bojarzy każdego grodu stają wspólnie pod dowództwem swego starosty. Na tem tle wytwarza się zawiązek późniejszej chorągwi powiatowej i powiatowego społeczeństwa bojarskiego. Stała terminologja XIV w.: bojar trockiego, lidzkiego, czy grodzieńskiego powiatu sięga początkami swemi do „zastaw“ bojarskich w wieku XIV.

Pruskiego pochodzenia wydaje się być urząd chorążego powiatowego na Litwie, który później miał się tam bardzo interesująco rozwinać.

Jako funkcja wojskowa, chorąży (*vexillifer*, *signifer*, *barnyrführer*) był niezbędnym, często wspomnianym czynnikiem w armji krzyżackiej. Obok tego chorążowie powiatowi w pospolitem ruszeniu pomorskiem i pruskiem rozwijają się jako urząd ziemski, dość zbliżony do jednoimiennej urzędu na Litwie.

Zakonnego pochodzenia może być znana na Litwie instytucja feudalna panów chorążiewnych (*Bannerherr*, *seigneur banneret* i t. d.); kto wie jednak, czy bliższe zbadanie tej instytucji nie wykaże jej pokrewieństwa z panami chorążiewnymi na Węgrzech. W Prusiech pan chorążiewny musiał mieć pod sobą co najmniej dziesięć chełmów; na Litwie norm ścisłych niema, jestto raczej dziedziczny przywilej wielkich rodów kniaziowskich i pańskich stawania na wojnę pod własną chorągwią, niezależnie od bojarskich chorągwi powiatowych. Poza wpływem obcym w chorągwiach pańskich wykryć można reminiscencje dawnych kontyngentów sprzymierzeńczych, dostarczanych przez podległych kniaziów w księciu. — Natomiast zbiorowych chorągwi rodowych, takich jak polskie pod Grunwaldem, na Litwie nie było.

W Prusiech też chyba szukać wypadu pierwowzoru mało zbadanego urzędu marszałków gospodarskich. W Polsce urząd ten niema odpowiednika, na Litwie pojawia się bardzo wcześnie, koło 1400 roku. Pierwotnie z urzędem tym związane były zdaje się pewne funkcje wojskowe, podobnie jak w Prusiech i w Inflantach. Niektóre formuły krzyżackie, wymieniające marszałków z początków XV w., przypominają żywo analogiczne, o sto lat późniejsze formuły litewskie.

Niewątpliwie pod wpływem zakonnym kształtuje się na Litwie obyczaj rycerski, wyobrażenia o godności i honorze, obowiązkach rycerskich, strój i uzbrojenie rycerskie itd. Jeżeli mamy wierzyć Długoszowi, to pomimo naśladownictwa wzorów krzyżackich, organizacja armji litewskiej pod Grunwaldem pozostawiała wiele do życzenia i nie mogła iść w porównanie z armją krzyżacką lub polską. Dopiero na polu bitwy przeprowadzić miał Witold pewną reorganizację swoich zastępów i podzielił je na regularne jednostki bojowe. Jeden z pisarzy niemieckich wyraził przypuszczenie, że szyk armji litewskiej pod Grunwaldem przypominał szyk tatarski (*Kosackenpulk*). Przypuszczenie to nie jest pozbawione podstawy. Po raz pierwszy występując jako wódz na terenie wielkiej polityki zachodnio-europejskiej, liczyć się musiał Witold z pierwotnością swego materiału ludzkiego, zahartowanego wprawdzie w twardej podjazdowej walce pogranicznej, ale zupełnie świeżego i nieprzywykłego do walki z armją regularną w otwartym polu. Być mo-

że przeto, że zastosował Witold prymitywny szyk tatarski, zresztą jedyny zastosowalny dla licznego w armji litewskiej kontyngentu tatarskiego.

Formy prawne rycerskiego władania ziemią pozostają w tej epoce zasadniczo niezienne. Bojarskie władanie „do woli gospodarskiej” jest formą najpospolitszą i najczęściej stosowaną w nielicznych, zachowanych do dnia dzisiejszego nadaniach w. książęcych z końca XIV i początku XV wieku. Pozatem istniała własność ziemska wielkich rodów pańskich, do których usiłują się upodobnić apanaże kniaziowskie. Za Witolda spotykamy szereg przywilejów, potwierdzających na wieczność dotychczasowe posiadłości; następcy Witolda stosować będą tę formułę w najszerszych rozmiarach, tworząc podstawy nowej kategorii własności ziemskiej o charakterze wieczystym, ale pozbawionej różnych przywilejów politycznych, przysługujących własności pańskiej.

Najprościej tłumaczą się przywileje Witolda „na wieczność” wpływem polskiem alłodjum szlacheckiego, generalnem potwierdzeniem posiadłości bojarskich w przywileju 1387 r. itd. — Nie jest jednak wykluczony i wpływ krzyżacki.

Znamy nadanie w. marszałka Zakonu na rzecz rycerza Wirstanda von Pawunden¹) z 1384 r., t.j. z okresu, kiedy Zakon dostarczał zbrojnej i pieniężnej pomocy Witoldowi, budował dla niego grody (Marienburg nad Niemnem), werbował rycerstwo, które go miało jako lennika krzyżackiego w Wilnie obsadzić. Ów Wirstand v. Pawunden był niewątpliwie jednym z takich rycerzy. Marszałek Zakonu potwierdza na wieczność jemu i jego potomkom posiadane przez niego dobra ojczyste pod warunkiem służby konnej i zbrojnej „noch des landes gewonheit” na rzecz Witolda, jego następców i Zakonu. W razie wygaśnięcia męskich potomków Wirstanda ewentualna sukcesorka ma być razem z majątnością wydana za mąż za zgodą w. księżnej Witoldowej i Zakonu. W razie zupełnego wygaśnięcia potomstwa Wirstanda dobra przechodzą zgodnie ze zwyczajami feodalnemi na ks. Witoldową lub Zakon.

Analogja między powyższym przywilejem, a zatwierdzeniami na wieczność „ojcowizn” bojarskich przez Witolda i jego następców jest niewątpliwa.

Na epokę Witolda przypada doniosła reforma wewnętrzna, której za podstawę posłużyły wzory pruskie, mianowicie organizacja służb włościńskich. Dotychczasowy ustrój włościństwa litewskiego pozbawiony był wszelkich cech jednolitości i systematyczności i musiał spra-

¹ Zapewne Powondeń, pow. telszewski.

wiać poważne bardzo trudności administracji państwowej. Historycznie w ciągu wieków rozwijające się powinności włościańskie nie uregulowane nigdy prawem ogólnem doprowadziły do ogromnej indywidualizacji i różnorodności obowiązków i danin, ciężących na każdym gospodarstwie włościańskim. Wsi liczniejsze na obszarze ściśle litewskim były nieznane, zbiorowa odpowiedzialność nie istniała, ciwuni w książyce mieli do czynienia z tysiącami obiektów podatkowych i z tysiącami zwyczajowo uświęconymi odmianami norm podatkowych. Reorganizując całe życie wewnętrzne Państwa Litewskiego nie mógł pominąć Witold i tej dziedziny. — Ustrój włościaństwa w Prusiech i w Polsce — oba równie dobrze Witoldowi znane mogły mu dostarczyć wzorów.

Ustrój polski, opierający się od czasu recepcji prawa niemieckiego na wsiach zbiorowych, trójpolówce, łąkach chłopskich i czynszu pieniężnym, był dla Litwy zbyt rozwinięty, postępowy i technicznie niewykonalny. Nie było siły, któraby mogła jedno czy parodworcze osady litewskie skupić w normalne polskie wsi, dokonać pomiaru wszystkich gruntów i wydzielania łąnów, wreszcie trudno było od danin w naturaljach przejść do opłat w pieniądzu.

Wszystko to stało się możliwe dopiero w półtora wieku później po przystosowaniu na Podlasiu wzorów polskich do potrzeb litewskich i zostało dokonane przez t. zw. „pomiarę włóczną” Zygmunta Augusta. Witold musiał się zadowolnić znacznie prostszą i mniej radykalną reformą.

Obowiązek powszechnej służby wojskowej posłużył w Prusiech za podstawę do organizacji t. zw. służb — Dienste. Z każdej służby należało stawiać na wyprawę jednego konnego zbrojnego. Pod względem gospodarczym służba mogła stanowić jedną całość lub obejmować kilka gospodarstw włościańskich. Przy zakładaniu nowych gospodarstw na dziewiczych terenach na jedną służbę pruską przeznaczano 10 łąnów. Oprócz zasadniczego konnego zbrojnego na wyprawę ponosiły służby i inne drobniejsze ciężary wojenne, później obłożono je, zdaje się i pewnymi powinnościami podatkowymi. Stąd rozróżniano kilka kategorii służb: chełmińskie, polskie, pruskie, sołtysie. Około 1400 r. liczono w Prusiech 774 służb chełmińskich, 974 — sołtysich, 2820 — polskich i pruskich; razem 4568 służb i tyleż koni pospolitego ruszenia (oprócz biskupów, zakonów, miast i stałej armji zakonnej).

Pokrewną służbie krzyżackiej, ale daleką od niewolniczej kopji jest służba litewska. Sam termin służby znany był na Litwie oddawna, obejmował on podobnie, jak na Rusi, ogólnikowe pojęcie obowiązku względem państwa lub lennego pana. Reforma Witolda polegała na

związaniu w jedną całość powinności pełnionych na rzecz dworu książęcego przez ówczesne indywidualne gospodarstwa rolne włościańskie. Całość ta, odpowiadająca jednemu gospodarstwu, była wielkością stałą i nazywała się jedną służbą. Ponieważ jedno gospodarstwo włościańskie odpowiadało pierwotnie jednej rodzinie (wzgl. jednemu człowiekowi), jednej ziemi, sielcu, żrebiu, czy dworzyszczu, więc też i służba odpowiadała tym wszystkim terminom i pojęciom. Później skoro te pojęcia przestały się pokrywać podstawą służby pozostaje jedno gospodarstwo, prowadzone przez dowolną ilość sił roboczych i na dowolnym obszarze. Według J a r o s z e w i c z a jedna służba w woj. smoleńskim była liczona na 10 łanów (tak samo jak w Prusiech); natomiast w dobrach radziwiłłowskich na jedną służbę wydzielano 4 łany dobrego gruntu lub 5 gorszego. Cyfry te nie budzą całkowitego zaufania, nie jest bowiem wyjaśnione o jakich służbach w tym wypadku mowa.

Witoldowa organizacja służb włościańskich uprościła ogromnie państwową administrację podatkową i pozostanie podstawą tej administracji, aż do epoki wielkich reform za Zygmunta Augusta.

III.

Dzielnicą Państwa Litewskiego, najsilniej wystawioną na wpływy krzyżackie, była Żmudź. Nietylko ze względu na dogodne gościńce wodne, ułatwiające penetrację zachodniemu sąsiadowi, ale przede wszystkim wskutek swego położenia korytarzowego, oddzielającego Prusy od Inflant. Wzięta od północy, zachodu i południa w potężne kleszcze zjednoczonego od 1237 r. Zakonu, jedynie na wschodzie wzdłuż Niewiaży stykała się Żmudź z właściwą Litwą. Rzecz zrozumiała, że dążenie do opanowania Żmudzi musiało być jedną z podstaw polityki zakonnej. Jedyłą linją komunikacyjną między Prusami a Inflantami była droga wzdłuż wybrzeża morskiego przez Kłajpedę, Połagę, Lipawę, a i ta linja narażona była nieustannie na przerwanie, o ile Zakon nie umocnił się na Żmudzi, lub przynajmniej w jej zachodniej części.—Jakoż od połowy XIII w. ze zwykłą sobie wytrwałością i energją, nie szczędząc żadnych wysiłków, podejmuje Zakon odpowiednią akcję.

Zamiarom krzyżackim sprzyjał niezmiernie separatyzm żmudzki w stosunku do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Źródła tego separatyzmu nie są dostatecznie wyjaśnione i pomimo kategorycznego zapewnienia Witolda, że Żmudź i Litwa to jeden naród, nasuwają się podejrzenia, czy nie zachodziła głębsza różnica plemienna między obu temi ludami. — W każdym razie wymaga gruntownej rewizji utarty w literaturze historycznej pogląd, jakoby Żmudź była ośrodkiem odporno-

ści narodowej litewskiej w walce z Krzyżakami i jakoby zachowała najwierniej pierwotne rodzime instytucje litewskie. Ani jedno, ani drugie twierdzenie nie odpowiada rzeczywistości. Archaizmy żmudzkie — c ile je znamy — świadczą istotnie o niezmiernej pierwotności życia żmudzkiego, równocześnie jednak świadczą, że nie na terenie Żmudzi szukać należy związków państwowej organizacji litewskiej.

Od Wykinta, Towtywiłła i Edywida, którzy starali się udaremnić zjednoczenie Litwy przez Mendoga, aż po wiek XV i XVI, co jakiś czas wybucha na Żmudzi pożar buntu przeciwko Wilnu czy Trokom. Wówczas z całym zaślepieniem i zawziętością walk bratobójczych, gotowi są Żmudzini szukać pomocy nawet u Krzyżaków. Towtywiłł i Edywid przyjmują chrzest niemiecki w Rydze (1249 r.), byle pokrzyżować plany Mendoga. Komtur Ragnety Ludwik v. Libenzelle umiał tak zręcznie wyzyskać niezgodę litewsko-żmudzką i tak sobie zjednał „nobiles per quos Samethia tunc regebatur“, że za jego czasów (1294—1300) Żmudzini nigdy nie brali udziału w wyprawach litewskich przeciwko braciom zakonnym. Za Gedymina w momencie ciężkiej bardzo dla niego walki w 1322 r. dają Żmudzini na własną rękę zakładników Zakonowi i dopiero zwycięstwa litewskie skłonią ich do porzucenia związków z Niemcami. „Pomoże Boh wel. kn. Gedyminu, iż Nemcow wsich na hołowu poraził, a Żomojt ot Niemców odstupil“ — pisze o tem kronikarz litewski. — Kiejstut zapewnia sobie spokój, osadzając po grodach żmudzkich litewskich starostów i załogi.

Oczywiście niezgodę tę umieli Krzyżacy wyzyskać znakomicie i z jednej strony podniecają Żmudzinów do oporu, z drugiej starają się uzyskać od w. książąt litewskich zrzeczenie się odpornej i zaślepionej prowincji. — Zabiegi te bardzo rychło uwieńczone zostały powodzeniem.

W latach 1253—1257 nadaje Mendog Zakonowi Inflanckiemu i biskupowi Chrystjanowi szeroki i długi pas posiadłości, ciągnących się przez całą Żmudź od Dubissy aż do zachodnich nadmorskich kresów. Przywilej 1257 r. rozszerza darowiznę na całą Żmudź. — Do realizacji uzyskanych praw przystępuje Zakon niezwłocznie.

Przedewszystkiem zawiera układ pokojowy ze Żmudzinami, następnie w 1259 r. wspólnym nakładem Prus i Inflant zostaje zbudowany i z wielkim wysiłkiem aprowidowany pierwszy gród krzyżacki na Żmudzi Korszów — w jednej z nadanych przez Mendoga włości. — Nie wiemy jak przetrwały te nabytki zakonne „zdradę“ Mendoga i bitwę nad jez. Durben. W każdym razie w 1289 r. w. mistrz Burchard v. Schwenden zatwierdza „fratribus preceptoribus Livoniae et Prussiae divisionem terrarum Schalwen, Karsove, Twerkiten in quibus edificare et insedere intenditis“. — Włości szawelska, korszowska i twerska po-

łożone są nieomal w sercu Żmudzi — z nich korszowska wymieniona już była poprzednio w nadaniach Mendoga.

Z następnego rozgraniczenia w 1328 r. wynika, że posiadłości pruskie stykały się z inflanckimi wzdłuż rzeki Aa (Świętej) i rz. Minji. W ten sposób zachodnia część Żmudzi wchodziła w obręb Państwa Zakonnego.

Nie trwało to jednak długo. Potężna władza Gedymina, a po nim Olgierda i Kiejstuta zdołała okiełznać odśrodkowe tendencje żmudzkie i w tym czasie, w nieznanym nam bliżej okolicznościach traci Zakon swoje poprzednie nabytki na Żmudzi. Trzeba było rozbicia wewnętrznego w obozie litewskim, aby ponownie lepsze widoki otworzyć się mogły teutońskim rycerzom. Rywalizacja Olgierdowiczów z Kiejstutowiczami w ciągu lat kilkunastu dała Krzyżakom więcej, niż stuletnia walka.

W 1382 r. zawiera Jagiełło z Zakonem pokój na cztery lata, w myśl którego ustępuje mu Żmudź, aż po rz. Dubisę. Już w następnym roku jednak cofa to zobowiązanie, tłumacząc, że Żmudzini poddali się jemu i Skirgielle.

W 1384 r. Witold ustępuje Zakonowi prawy brzeg Niemna od ujścia Wilji w dół i wszystkich Żmudzinów „als sie von aldirs gewest sind“; Niewiaza ma stanowić granicę między Państwem Zakonnem, a Litwą od Niemna aż do Inflant. Zobowiązanie swe ponawia Witold jako ks. Łucki i Grodzieński w 1390 r. — W tymże roku osiąga Zakon odrębne porozumienie i sojusz ze Żmudzinami w Królewcu. Układ ten zawierają z marszałkiem Zakonu bojarzy włości miednickiej, kołtyniańskiej, knetowskiej, korszewskiej (czy kroskiej), widuklewskiej, rosieńskiej i ejragolskiej. Geograficznie włości te obejmują centrum Żmudzi i dość ściśle pokrywają się z terytorjum nadanem Zakonowi przez Mendoga w pierwszym przywileju z 1253 r.

Z układu z 1390 r. wynika dość szczególne condominium Witolda i Zakonu nad Żmudzią. Wszelkie sprawy sporne ma rozstrzygać kolegium, złożone z Witolda i czterech bojarów żmudzkich z jednej strony i z w. mistra i czterech rycerzy pruskich z drugiej strony. Wogóle sprawy żmudzkie zdają się należeć do kompetencji w. marszałka. Główny nacisk w układzie 1390 r. zdaje się kłaść Zakon na uznanie wolnego handlu między Żmudzią, a Prusami.

W traktacie z 1398 r. na wyspie Salin jeszcze raz żąda się Witold Żmudzi na rzecz Zakonu i tym razem udziela Zakonowi zbrojnej pomocy dla opanowania ustępowanego terytorjum. Od 1396 r. walczyło tam już ze zmiennym szczęściem wojsko zakonne pod dowództwem Markwarda Salzbacha, dopiero w 1400 r. jednak połączone zastępy pruskie

inflanckie i Witoldowe przełamały opór zbrojny Żmudzinów. W następnym roku przyjechali do Malbarga znakomitsi bojarzy żmudzcy w liczbie około 80 i ochrzczili się, prosząc o przywilej potwierdzający ich dotychczasowe wolności. Misjonarze krzyżaccy jakoby udają się na Żmudź, próbując nawracać nowych poddanych zakonnych.

W 1402 r. sankcjonuje ustępstwo Żmudzi i Swidrygiełło, po zerwaniu z Jagiełłą szukający za wzorem Witolda oparcia w Malbörgu. Układy z 1398 r. i 1402 r., opisując granicę wzdłuż Niewiaży aż do granicy połockiej dodają: „dese obegeschrebenen grenitzen sint alle gelegen gegen Lievland“. Zatem Żmudź zgodnie z zapisem Mendoga wchodziła w skład Inflant. W praktyce jednak cała administracja żmudzka podlegała władzom pruskim, nie inflanckim.

Emigracja ludności żmudzkiej na Litwę zwalczana przez Zakon daje Witoldowi powód do t. zw. „trzeciej zdrady“ Zakonu i wbrew swoim zobowiązaniom popiera on jawnie w latach 1401—3 powstanie żmudzkie przeciwko Zakonowi. Bez powodzenia jednak, i pokój w Raciażu w 1404 r. jeszcze raz potwierdza Zakonowi jego tytuły do Żmudzi. Nie było posiadanie na tych tytułach oparte zbyt mocne i pewne, sam Zakon przyznaje, że trzymał Żmudź sicut anguillam per caudam. W każdym razie jednak odtąd, aż do 1409 r. wchodzi Żmudź faktycznie w skład Państwa Zakonnego.

Tendencją Zakonu było zastosowanie na Żmudzi metod wypróbowanych w Prusiech. Nieznany nam, ale wydany podobno przez w. mistrza przywilej, przyznawał Żmudzinom wszystkie prawa, jakie posiadają Prusacy. Została zaprowadzona na Żmudzi nieznana nam bliżej administracja zakonna: wójt Żmudzi, burgrabiowie, bracia zakonni, komornicy po wszystkich włościach. Liczni zakładnicy rozmieszczeni po różnych zamkach pruskich mają gwarantować uległość ludności; w wojsku krzyżackim spotykamy kontyngenty żmudzkie; ustawy zakonne regulują stosunki gospodarcze, prawo własności, powinności różnych kategorii ludności; słyszymy zapowiedzi reformy agrarnej. — Przy pomocy Witolda buduje Zakon nowe grody na Żmudzi; w 1409 r. przy budowłach krzyżackich jest tam zajętych pięć tysięcy ludzi i t. d., i t. d.

Sprawozdania wójta żmudzkiego¹⁾, przesyłane do marszałka Zakonu dają obraz niezmiernie energicznej, ruchliwej, ale bezwzględnej administracji, zaprowadzonej na świeżo nabytem terytorjum. — Według skargi Żmudzinów, datowanej z 1407 r., Zakon zajmował na swoje potrzeby posiadłości dziedziczne bojarów i umniejszał ich dochody, zmuszał do powinności, sprzecznych z ich wolnościami, odebrał im niepra-

¹⁾ Był nim Michał Kuchmejster v. Sternberg, późniejszy sławny w. marszałek Zakonu.

wnie niewolnych, odebrał daniaków dotychczas posiadanych i ludność włościańską z jej powinnościami, zabronił korzystania z barci, łowów leśnych, rybołówstwa i innych użytków naturalnych, wreszcie przeciął wszelką komunikację z krajami ościennymi, a przede wszystkim z Litwą. Poza tem w stosunku do całego szeregu wybitnych bojarów i ich rodzin zastosował Zakon bardzo okrutne represje, pod pozorem brania zakładników porywając dzieci i żony. — Opis ten przypomina żywo pierwszy okres rządów zakonnych na Żmudzi — za Mendoga.

Odpowiedź krzyżacka, zaprzeczając tym opowieściom, podnosi, że kiedy pewne powiaty na Żmudzi cierpiały na brak zboża i głód, Zakon wysłał dla ich poratowania liczne statki ze zbożem, końmi, owcami, krowami i t. d. Według kronikarzy zakonnych dzięki zabiegom krzyżackim nad zagospodarowaniem Żmudzi i traktu zapuszczańskiego wieśniacy zapominać zaczęli o swojej niechęci do Niemców; natomiast bojarzy wciąż się burzyli, zwłaszcza przeciwko dawaniu zakładników i służeniu w wojsku Witolda. Witold umyślnie nie zabierał pozostawionych sobie 250 rodzin żmudzkich, ale ściągał z nich daniny i trzymał swoich urzędników we włościach żmudzkich. — Słuszne czy niesłuszne były skargi na ucisk krzyżacki, w każdym razie grunt był przygotowany, aby na pierwszy znak Witolda, chytrzejszego od samych Krzyżaków, kraj podniósł się do walki. — W 1409 r. Witold decyduje się na „czwartą zdradę”, powstańcy żmudzcy palą dwór wójtowski w Skirstymoniu (Christmemel) i gród nad Dubissą, zabierają konie i bydło zakonne, niszczą eksploatowane nad morzem przez Zakon rybołówstwa. Z pomocą przybywa powstańcom przysłany przez Witolda Rumbold Wolimuntowicz, praojciec dynastji starostów żmudzkich Kieżgajłów. Sympatje części ludności żmudzkiej do Krzyżaków (bogatsze bojarstwo) a niechęć do Litwy, o jakiej wspominają źródła zakonne, szybko się zacierają. Powstanie ogarnia wszystkie warstwy ludności, całą Żmudź.

Był to sygnał do wybuchu wielkiej wojny, w której pod Grunwaldem runęła potęga Zakonu, i która zlikwidowała pretensje krzyżackie do Żmudzi.

Taki charakter noszą w najogólniejszem ujęciu stosunki między Żmudzią a Zakonem krzyżackim. W ciągu półtora wieku stykają się te dwa organizmy na długiej linii granicznej, obfitującej w liczne łatwe dostępy, umożliwiające wzajemne przenikanie. Na znacznej części terytorjum żmudzkiego wpływy zewnętrzne krzyżackie zamieniają się we wpływy wewnętrzne w tych okresach, kiedy Zakon wykonuje na nich bezpośrednią władzę zwierzchnią. — Wreszcie jako okoliczność sprzyjającą oddziaływaniu wpływów krzyżackich podkreślić należy dziewi-

czość terenu żmudzkiego pod względem ustrojowym. Poza pewnymi zatajonemi zresztą w okresie krzyżackim wpływami ruskimi żadnych śladów organizacji państwowej, poprzedzającej władzę krzyżacką na Żmudzi skonstatować nie można. Nieznane są tam urzędy, formalne przedstawicielstwa, wiece i t. d. Jedyne prymitywny podział na ziemię świadczyć może o istnieniu zawiązków życia zbiorowego na Żmudzi. Podobnie jak Litwa przed Mendogiem lub Prusy przed Krzyżakami, tak Żmudź około 1400 r. jest masą anonimową. Niema instytucji, ani człowieka, którzyby mogli tę masę reprezentować lub personifikować. Nawet znakomici organizatorzy Krzyżacy nie mogą wyjść po za geograficzno-plemienne terminy: Żmudź i Żmudzini pragnąc zabezpieczyć sobie choć jaki taki pokój muszą zawierać rozejmy „cum Samaythensibus”, rezygnując z prawno-politycznej konkretyzacji tego terminu.

Były to wyjątkowo sprzyjające warunki dla najdalej idącej asymilacji Żmudzi z ustrojem zakonnym. A jednak bliższa analiza instytucyj żmudzkich pod rządami Witolda wykaże nam, że ta asymilacja nie miała miejsca.

Po ostatecznem połączeniu z Litwą i po wprowadzeniu litewskiej administracji państwowej, występuje Żmudź w XV i XVI w. jako jednolite terytorjum (granica Niewiaża) z własnym starostą na czele. Bardzo szeroka autonomia, z jakiej Żmudź korzysta, zupełne usunięcie ingerencji centralnych urzędów państwowych w jej sprawy jest oczywistym skutkiem długiego okresu odrębności. — Starostę żmudzkiego mianuje w książę zgodnie z życzeniem ludności miejscowej (bojarów), starosta sądzi i rządzi otoczony miejscowymi bojarami (jak w Połocku i Witebsku). Kraj cały dzieli się na szereg terytorjów zwanych włościami, rzadziej i później powiatami. Na czele włości stoją ciwunowie (jak na Rusi), mianowani częściowo przez w. księcia, częściowo przez starostę za zgodą i przy udziale bojarów.

Wyłączne prawo do beneficjów ciwuńskich jest podstawą organizacji lokalnego społeczeństwa bojarskiego (jak na Rusi). — Pewien kompleks włości, które najdłużej podlegały rządowi krzyżackim (Miednica, Kroska, Betygolska, Knetowska i inne), zdaje się, posiadał pewne specyficzne uprawnienia, zanikają one jednak bardzo szybko i bez śladu. — Społeczeństwo żmudzkie składa się z bojarów i różnych kategorii ludności włościańskiej, wolnej i niewolnej; wyjątkowo liczna w XV w. jest kategoria putnych, daniaków i kuniczników (jak na Rusi). W okresie poprzedzającym rządy krzyżackie według świadectwa samego Zakonu, szczególnie liczna była na Żmudzi kategoria wolnego włościanstwa, które nie miało żadnych panów i nie płaciło żadnych danin.— Ści-

słego podziału stanowego na Żmudzi jeszcze w XV w. nie mamy; ludność bojarzka całym szeregiem nici jest związana z włościąństwem; poprzednio związki te mogły być oczywiście tylko ściślejsze. Powodują ten stan rzeczy komplikacje polityczne w stosunkach krzyżacko-litewskich, zresztą wyzyskiwane przez Witolda. Mianowicie w 1401 r. na żądanie Zakonu zgadza się Witold z pomiędzy emigrantów żmudzkich zwrócić Zakonowi niewolnych chłopów, natomiast odmawia wydania ludności wolnej; określenie ściśle jednej i drugiej kategorii przedstawia niezmiernie trudności. Zamiast ogólnikowego terminu „Gebuwer“ — włościąn proponuje Witold ściślejszą definicję: „czynshafte und eigen“ — daniacy i ojczyce w źródłach litewskich. Przedstawiciele Zakonu tę formułę użytą w traktacie 1398 r. odrzucają, twierdząc, że takich na Żmudzi niema i że nikt nie zostałby zakonowi zwrócony.—Jeszcze trudniej odróżnić włościąn od bojarów: przedstawiciele litewscy twierdzą, że nie mogą wydawać włościąn „die doch gute baioren czu frunde hetten“, natomiast mogą wydać „die gebuwer die bei den baioren gesessen hetten und hetten in geczinset“.

Rządy krzyżackie w dążeniu do uporządkowania stosunków społecznych na Żmudzi rozróżniały trzy kategorie ludności: bojarów, wolnych i chłopów. Sami Żmudzini z naciskiem stwierdzają: „a primordiis nostre originis fuimus prout sumus ingenui et liberi, bona nostra ex successione paterna iure hereditario et modis licitis cum plena et perfecta libertate possiderimus pacifice et quiete nec cuipiam ad aliquam ligati fuimus servitute“.—Wiemy, że z równą siłą bronić będą swojej wolności i wobec Litwy, czego wyrazem będzie znany przywilej żmudzki, w całym szeregu ustępów przypominający żywo stosunki ze schyłku XIV wieku.

Znacznie częstsza na Żmudzi, niż na Litwie właściwej jest dziedziczna własność ziemska w ręku bojarów; wspominają ją często źródła krzyżackie. Wiąże się to ze słabym rozwojem władzy książęcej na terytorjum, które może być uważane za ślad dawnych form bytowania, poprzedzających utworzenie Państwa Litewskiego. Witold i jego następcy stosują na Żmudzi bardzo konsekwentnie specyficzną litewską formę nadań „do woli gospodarskiej“, przyczem dzięki głębokim wstrząśnieniom, jakie kraj ten w ciągu XV w. przeżywa, zmiany w stanie posiadania i nowe nadania są bardzo liczne.

Wielka własność pańska czy kniaziowska na Żmudzi w chwili jej powrotu pod skrzydła litewskie jest bardzo słabo reprezentowana. Kniaziów na Żmudzi niema wcale, zniknęli też „nobiles per quos Samethia regebatur“. — Zamiast licznej arystokracji wysuwa się na czoło Żmu-

dzi jedna rodzina; zdaje się litewskiego pochodzenia, Kieżgajłów Woli-muntowiczów z Dziewałtowa.

Niema na Żmudzi miast, słabo rozwinęło się miejscowe prawo zwyczajowe, przynajmniej nieznane są później żadne ekscepcje żmudzkie. Stosunkowo wcześniej spotykamy na Żmudzi mierzenie obszaru pól ornych na beczki wysiewu; poziom rolnictwa na Żmudzi był, zdaje się, bardzo niski (częste głody).

Scharakteryzowany wyżej ustrój Żmudzi posiada szereg analogij z ustrojem ziem północno-ruskich (Połock—Witebsk). Zapewne Olgierdowi i Kiejstutowi przypisać należy przeniesienie tutaj form ruskich. Szybkość i wszechstronność ich rozpowszechnienia, ogarnięcie najszerszych mas ludności świadczy, że poprzednio istniejący ustrój musiał być nadzwyczajnie słabo i niedostatecznie rozwinięty.

Natomiast wpływowi niemieckiemu możemy przyznać stosunkowo drobną rolę w kształtowaniu instytucyj żmudzkich. Autonomiczna odrębność Żmudzi może być uważana za pośredni skutek wysiłków krzyżackich. Podobnie odrębne stanowisko włości wyszczególnionych w przywileju żmudzkim. Za rządów krzyżackich nastąpić mogła likwidacja wielkiej własności na Żmudzi. Kompetencje starosty żmudzkiego przypominają może kompetencje wójta krzyżackiego. Nie jest wreszcie wykluczony pewien wpływ Prus na formy życia gospodarczego na Żmudzi zachodniej.

Oto wszystko. Szerokich uprawnień władzy centralnej, rozwiniętej sprawnej administracji lokalnej, skryształowanego podziału stanowego, wykończonego systemu podatkowego i fiskalnego, intensywnego podnoszenia produkcji gospodarczej, rozwoju życia miejskiego—słowem najcharakterystyczniejszych cech ustroju krzyżackiego skonstatować na Żmudzi nie możemy.

Nie pozostawiła też śladu działalność misjonarska duchownych krzyżackich. Skargi Żmudzinów utrzymują, że nie wybudowali Krzyżacy na ich ziemi ani jednego kościoła i nie obsadzili żadnego duchownego. W licznych dokładnych raportach, składanym władzom centralnym przez wójta żmudzkiego o akcji apostołskiej i wogóle o kwestjach wyznaniowych nie spotykamy żadnej wzmianki. — W chwili kiedy ją obejmują Jagiełło z Witoldem, Żmudź jest całkowicie pogańska.

* * *

Jeżeli od analizy szczegółowej przejść do syntezy stosunków litewsko-krzyżackich, to trzeba skonstatować, że zachodził między temi dwoma organizmami szereg uderzających pozornie analogij. Łączy je iden-

tyczność warunków klimatycznych i fizycznych, podobieństwo gleby, roślinności, pól, lasów, dolin i pagórków. Zarówno Zakon jak i Litwa stanowią potężne organizacje przede wszystkim militarne z silną władzą centralną w. mistrzów czy w. kniaziów. Czynniki społeczno-stanowiwy na Litwie prawie nie istnieją, w Prusach jest bardzo słaby i nabiera poczucia własnej siły dopiero po Grunwaldzie. Zarówno państwo Zakonne jak i Litwa mają ludność mieszaną pod względem języka, pochodzenia, wyznania, obyczajów. W Prusiech i w Inflantach Niemcy w państwie Giedymina Litwini stanowią mniejszość ludności. Problem rządzenia państwem w Malborgu i w Wilnie przedstawiał głębokie bardzo podobieństwa.

Znajomość Litwy wśród Krzyżaków była zupełnie niepospolita. Kronikarze zakonni przechowali nam najdokładniejsze informacje o historii litewskiej od końca XIII w. Raporty szpiegów pozwalają nam wnikać w wewnętrzne stosunki polityczne Giedyminowiczów. Opisy kraju sporządzane przez specjalnych wywiadowców (Wegeberichte) są do dziś dnia niezrównanym przewodnikiem po Żmudzi i Litwie XIV w.: drogi, mosty, rzeki, puszcze, osady ludzkie, cały opis pierwotnego kraju w swojej surowej prostocie staje przed naszymi oczyma z uderzającą plastycznością. Sądzićby można, że w tych warunkach recepcja ustrojowa rozwinię się wyjątkowo szybko i wszechstronnie, że można będzie skonstatować przenoszenie z Prus na Litwę gotowych instytucji administracyjnych, wojskowych, skarbowych—umiejętnie przez Krzyżaków do potrzeb litewskich przystosowanych.

W rzeczywistości jest inaczej. Skrupulatna analiza wykazała nam raczej znikomość wpływów ustrojowych krzyżackich na Litwie, sprowadziła je do szczegółów raczej drugorzędnych. Być może, że częściowo jest to skutek świadomej polityki krzyżackiej, w której interesie nie leżało doskonalenie organizacji wroga. Ale główna przyczyna leżała poza świadomą wolą jednej czy drugiej strony.

Pomimo licznych podobieństw istota sama pogańskiego Państwa Litewskiego, broniącego kurczowo swojej rodzimej pierwotności jako racji swego bytu, była tak odmienna od rycerskiej, kupieckiej i zakonnej organizacji krzyżackiej, że przenikanie wzajemne było bardzo słabe. Jak dwa płyny o różnej zupełnie konsystencji, gęstości, wadze gatunkowej w jednym naczyniu nie łączą się ze sobą i zachowują swoją odrębność, tak samo Zakon krzyżacki i Litwa istniały i rozwijały się obok siebie, nie upodabniając się nawzajem. — Diametralna sprzeczność i obcość tych dwu organizmów wykluczała między nimi twórczą wymianę kulturalną i wzorów dla swojej europeizacji musiała Litwa szukać gdzieindziej.
